

GAZETA PORANNA

2 GROSZE

Przedkłada: miesięcznie w Warszawie: 48 mk., na prowincji 50 m., za granicą 65 m.
Pocztowe konto czekowe Nr. 101.

Redakcja i Administracja: **Zgoda** № 5. — M tel. red. 275-11
Ekspedycja " " " " 239-04
Rękopisów redakcja nie zwraca. " " " " adm. 26-58

Ogłoszenia: za jeden wiersz w aparacie lub jego miejsce przed tekstem mk. 20 przed kolumną lub depeszą m. 35. — reklamy m. 10. — za tekstem m. 6. — nekrologi m. 5. — drobne za wyraz 1 m. Duże litery jak za wyraz, tłusty druk podwójnie, najmniejsze ogłoszenie m. 5.00, poszukiwania pracy podane bezpośrednio w kantorze pisma po 50 list. za wyraz. — Ogłoszenia przyjęte w redakcji po godzinie 6-oj o 10 proc. drożej. W reklamach ogłoszenia szersze ponad jeden tam o 50 proc. drożej. Ogłoszenia za tekstem umieszczone wśród drobnych m. 40. — za wiersz w aparacie. Administracja nie odpowiada za terminowy druk ogłoszeń.

Cena numeru 2 marki

Skrzynka pocztowa № 86.

Kupcom Winno-Kolonjalnym

Zwrzeszonym w Stowarzyszeniu. zarząd przypomina, że roczne ogólne zebranie sprawozdań **odbędzie się 17 lipca r. b. o g. 5 po południu** w lokalu Stow. Kupców Polskich w Warszawie ul. Szkolna 10
Karty wejścia są do odebrania w kantorze.

Posiadł się moja znajduje się w mieście garnizonowym, Chelmie, prusy Zachodnie 12,000 mieszkańców z dużymi stajniami i z pełnym urządzeniem. Długość frontu (od ulicy) 4 mtr. Najlepsza miejscowość w mieście. w której od 50 lat prowadzony był handel kolonialny, handel winem, także znajdowały się restauracja, jatka mięsna, sklep korzenny i handel kołmi, odpowiednia dla biura ekspedycyjnego; ponieważ jedna jest tylko w mieście, dla Kinetografu lub kawiarni. Oferty składać należy dla

p. H. Święckiego w Chelmie.

7790

Chwila Obecna — a Pożyczka Odrodzenia Polski!

Zapisy na Pożyczkę Odrodzenia Polski przedłużyło Ministerstwo Skarbu do dnia 1/IX 1920 r.

Polska w niebezpieczeństwie!

Pożyczka Odrodzenia Polski zmieniła się w Pożyczkę Obrony Polski — w tytanicznym boju na śmierć i życie z odwiecznym wrogiem naszym ze Wschodu.

I trzeba prędko — jasno prawdziwie rzecz w oczy i zdać sobie sprawę ze zmiany sytuacji i ze spodziewanej zmiany naszych wobec cudem z niewoli zmartwychpowstałej Ojczyzny obowiązków.

O odżydzenie armji

W godzinie ciężkiej próby, jaka przypadła w udziale losu Narodowi naszemu, staje znowu przed nami w całej pełni i wyrazistości postulatów natychmiastowego i radykalnego odżydzenia armji polskiej.

Żyd-oficer jest fatalnem dziedzictwem, jakie otrzymała Polska niepodległa po upadłej Austrii oraz — po legionach, tworzonych przy armji austriackiej. Na tem dziedzictwie opiera się cały dalszy stosunek do żydów w armji polskiej, stosunek, który dzisiaj, w godzinie próby, gorzkie i zatrute

czasem większość żydów dezertarów. D. 4.7 o świcie garnizon Ostroga, bez strzału, nie napierany przez bolszewików, panicznie wycofał się z miasta, dzięki czemu bolszewicy zupełnie swobodnie przepłynęli Horyn pod Rozważem koło Ostroga i ruszyli na Zdołbunowo. Przeprawie łatwo było zapobiedz. Była ona tak trudna, że utonął jeden z bolszewickich dowódców pułków.

Z faktów przytoczonych wypływa, że przepełniony żydami 106 p. p. służył ulubionym punktem ataku dla Budiennego i dwukrotnie odegrał fatalną rolę bezpośredniej przyczyny przelamania naszego frontu (na Słuczy i na Horynu).

Po otoczeniu Dywizji Jaany pod Rownem i wysłiznięciu się jej w noc z 5 na 6/VII r. b. z otaczającego ją pierścienia kozaków, pierwszy podjazd Dywizji (5 p. ul. Pchor. Korpuński) wzięty został przez ludność Wielkiej Horodnicy (koło Lucka) za bolszewików i powitany przez kroczącego na czele ukwieconej deputacji żydowskiej mową słowami: „Towarzysze, oddajna już czekaliśmy was — zbawców naszych od jarcza Polaków”. Pchor. Korpuński strzelił do mówcy, który, lekko ranny zdołał zbiec. Resztę deputacji ułani obili drzewcami lanc i szablami.

Przytoczone tu fakty są w armji powszechnie znane i szeroko omawiane wśród żołnierzy. Oburzenie ich jest tak wielkie, że dalsze pozostawienie żydów w składzie armji prosto jest wykluczone.

Nasawa się kpiniecznieść niezwłocznego wydzielenia ich z pułków na froncie, inaczej mogą zejść krewawo ekscesy.

Wartość bojowa pułków na takim odżydzeniu może tylko zyskać.

Oto jest kronika „sławnych” czynów jednego tylko pułku, w którym zgromadzono większą ilość żydów, oto twarde konkluzje, do których dochodzi polski dowódca pułku ułanów Trzeba usunąć żydów z frontu!

Rzecz prosta, że tembardziej należy usunąć żydów ze stanowisk oficerskich, szczególnie zaś — sztabowych i intendetury, redakcji „Żołnierza polskiego”, z kancelarji wojskowych.

Oficerów żonatyh z żydówkami, należy traktować narówni z żydami.

Co począć z żydami (wydalonymi z armji, jest to kwestja dalsza. Narazie, zdaniem naszym, należy zamknąć ich w obozach koncentracyjnych. Być może, że w przyszłości można będzie ich użyć do jakichś robót na tyłach jak — kopanie okopów i t. p.

Narazie, nakazem chwili, i to nieodwlekającym jest: wycofać żydów z frontu rozkazem Naczelnego Dowództwa, zanim żołnierz polski zacznie „wycofywać” ich własnymi środkami.

331

W obronie Ojczyzny

...nazwać, opieszaloscia — to dazila
nazwać się musi po imieniu — zbro-
dnią i zdradą.

I jeśli ktoś rości sobie prawa do
miana Polaka i chce utrzymać Polskę
Wolną musi zaraz i **wszystko,
co może oddać Ojczyźnie** — bo
Jej tej ofiary dziś nieodzow-
nie i nieodwołalnie do u-
trzymania bytu Państwowe-
go potrzeba, a kto tego nie
uczyni chce niewoli Polski —
i jest zdrajcą, — który obudzony zale-
dnie z letargu Matce Ojczyźnie po-
duszkę z pod głowy wyszarpuje, by
prędko na nowo skonala.

I każdy bez wyjątku polski oby-
watel musi bez osłonek tę alternatywę
natychmiast rozważyć na co się decy-
duje i uświadomić to sobie, że ta dru-
ga straszliwa konsekwencja to nie pu-
sta groźba, nie żart, nie postrach na
niegrzeczne dzieci, ale nieuchronna
szybkim krokiem zbliżająca się konie-
czność, taka prawdziwa i rzeczywista
— jak prawdziwym i rzeczywistym
był knut rosyjski — jak rzeczywista
szubienica Trangutta i pręgi
na plecach dzieci polskich, katowa-
nych we Wrześni.

I ten knut rosyjski już gwizdza pi-
kielnie na Polski rubieży — już skrzy-
pia drewna szubienic, pioną miasta i
sioła i idzie pożoga krwawa i rozpa-
sana — by Polskę zalać potopem bar-
barzyństwa i zetrzeć jej imię z karty
świata na wieki.

Państwo polskie — Armja polska —
polski żołnierz potrzebuje pieniędzy i
i te pieniądze muszą dać swoi i dać
zaraz.

Każda marka wolna nie pożyczona
na czas państwu — to zmarnowana kro-
pla krwi wylewanej szczerze przez
polskiego żołnierza.

Naród musi stanąć z żołnierzem ra-
mię w ramię i razem zwyciężyć.

I musi wszystko co może dla za-
pewnienia tego zwycięstwa natych-
miast oddać.

Więc do zapisów **DZIŚ!** — a nie
jutro!!!

Manę przed sobą raport dowódcy
5-go pułku ułanów, wystosowany do
Szefa Sztabu generalnego. Raport
przytacza cały szereg faktów — strze-
lania przez żydów z okien do wojska
polskiego przy odrocie z Ukrainy,
oraz dziania wszelkimi środkami na
naszą szkodę.

Wypadki tego rodzaju zdarzyły się
w Taraszczy, w Żytomierzu, Berdy-
czowie, Związlu.

W Korcu żydzi wskazali bolszewi-
kom kwaterę gen. Berbeckiego, który
rewolwerem torując sobie drogę, za-
ledwie uszedł z życiem. Nie są to,
oczywiście, fakty dla nas niespodzie-
wane. Wrogi stosunek żydów do
wojska polskiego na całej przestrzeni
Litwy i Ukrainy jest nam aż nadto
dobrze znany.

Ale jakże zachowują się żydzi w
wojsku polskim.

Na to raport dowódcy 5-go p. uła-
nów daje nam jasną odpowiedź:

Dn. 216 r. b. na odcinku IV.106 p. p. na
Stuczcy trzech żołnierzy żydzi przytępiani zo-
stali na rozmowie z bolszewikami, którym
proponowali zdradzić nas i wspólnie prze-
łamać front. Bacon ten miał w swym skła-
dzie 150 żołnierzy żydów.

Z wyroku sądu doraźnego dwóch żydów
zdrajców rozstrzelano, trzeci został ułaska-
wiony.

Dn. 23.VI r. b. II.106 p. p., przepelniony
żydami bronil przyczółka mostowego pod
Związlem. Koło g. 18 na przepelnione
kucholami, wozami amunicyjnemi i t. d. uli-
ce miasta tłumnie wypadła młodzież ży-
dowska, krzyżąc, że bolszewicy przeszli
Stucz niżej miasta i że są w sąsiednich uli-
cach etc. Padły strzały. Panieczna uciecz-
ka taberów wywołała panikę na przyczółku
i wycofanie się z niego wojsk.

Dnia 26 r. b. również silnie zażydzony
I/106 pp. bronil przyczółka mostowego w
Hulsku. Trzykrotnie odważni semici ucie-
kali z okopów i trzykrotnie ułani 5 pułku
zapędzali ich płazem szabel na miejsce. W
trakcie tego zyd sierżant 106 pp. zabił
dwoma kulami wachmistrza 3/5 pl. Pilcha,
który go zapędzał na miejsce.

Wynikiem tego boju było nowe przełama-
nie naszego frontu (linji Stuczcy) i ogólny
odwrót na Horyń.

D 37 r. b. Budienyj skoncentrował się
naprzeciwko Ostroga, bronionego przez od-
działy 106 p. p., do którego powrócił tym

Dar narodowy dla J. Piłsud- skiego — na rzecz armji

Do głównego Komitetu
Daru Narodowego
dla Józefa Piłsudskiego.

Powiadomiony o akcji Komitetu w
sprawie zbierania funduszu mego
imienia, niniejszym zwracam się do
Komitetu Głównego z prośbą, by su-
my, zebrane dotychczas, zostały w
całości i niezwłocznie przełane do
Kasy ministerjum spraw wojskowych
na cele, związane z obroną Ojczyzny
i zaopatrzenia wdów i sierot po pole-
głych oficerach i żołnierzach W. P.

Zarazem uważam sobie za miły o-
bowiązek wyrazić moje serdeczne po-
dziękowanie za życzliwość dla mnie,
pracę i ofiarność wszystkim ofiaro-
dawcom daru narodowego, a w szcze-
gólności członkom Komitetu Głównego
i Komitetów Dzielnicowych i Pro-
wincjonalnych.

(—) J. Piłsudski.

Obywatelski Komitet Wyko- nawczy Obrony Polski

podaje do wiadomości co następuje:

W wykonaniu uchwały, powziętej
przez przedstawicieli 216 instytucji i
organizacji społecznych na zebraniu
w dniu 8 b. m. pod przewodnictwem
generała broni Hallera — Obywatelski
Komitet Wykonawczy zwraca się do
wszystkich organizacji społecznych w
kraju, wzywając je do zespolenia
swych sił i zasobów we wspólnej
akcji dla dobra Ojczyzny pod egidą
Obywatelskiego Komitetu Wykonaw-
czego. Wszystkie instytucje proszone
są o zgłoszenie swego zakresu w jak-
najkrótszym czasie, oraz do najszer-
szej propagandy zaciągu ochotnicze-
go do wzmoczenia ofiarności pienię-
żnej na cele obrony, do rejestracji sił,
mających zastąpić osoby, idące do
wojska, wreszcie do dostarczenia żoł-
nierzom i ich rodzinom moralnej i
materiałnej pomocy.

Osoby, pragnące poświęcić siły swe
dla sprawy ogólnej winny zgłaszać
się do organizacji społecznych, celem

zarejestrowania. Listy osób tych win-
ny być zestawiane z wymienieniem
pracy do jakiej dana, osoba lub gru-
pa osób się nadaje, wraz ze wskaza-
niem dokładnego adresu każdej osoby
lub grupy. Każda organizacja odpo-
wiedzialna jest za zapisane osoby. Or-
ganizacje winny składać dokładne
wykazy w Sekretarjacie Obywatel-
skiego Komitetu Wykonawczego w
głównym gmachu uniwersytetu war-
szawskiego, na 1-szym piętrze. Godzi-
ny urzędowe od 9 do 2 i od 4 do
6-ej pp.

Brygada partyzancka.

„Gdy okręt tonie a wiatry go prze-
wracają, głupi tłumoczek swoje opa-
truje i na niego leży, a do obrony
sam okrętu nie idzie i mniema, że
się miluje a on się sam gubi”.

Spizowe słowa ostrzeżenia, groźne
„mano tekel fares”, wypisane ręką
jednego z największych proroków, ja-
kich Polska wydała. Słowa tak jasne
i proste, że wszelki komentarz staje
się zbyteczny.

Jeszcze czas, jeszcze okręt nasz
umilowany nie tonie, burza mu jeno
grozi. Od nas samych zależy, żeby go
z tej nawalnicy znówu na jasne mor-
rze wyprowadzić.

Rozwińmy węzłki swoje i niech
każdy zeń nie strzęp, nie ochłap, ale
najcenniejszą częścią swego mienia
przyniesie.

Organizuje się w Warszawie i wy-
ruszy niebawem w pole brygada par-
tyzancka, która walczyć będzie na
tyłach armji nieprzyjacielskiej. Żoł-
nierz tej brygady narażony będzie
na podwójnie ciężkie warunki walki,
podwójnie też gorąco i serdecznie za-
jąc się nim musi społeczeństwo.

Bezpośrednio opiekę nad brygadą
objął Zrzeszenie Urzędników „Pomoc
żołnierzowi”, które też zwraca się o-
becnie do społeczeństwa z usilną ka-
tegoryczną prośbą o nadsyłanie ofiar
zarówno w pieniądzech, jak w natu-
rze pod adresem Zrzeszenia, Bagatela
Nr 12, II piętro, Sekretarjat General-

Narod 118. 1/8 20

Wytrwania, męstwa, wiary w siebie!

Generał Rozwadowski, szef Sztabu generalnego, w przemówieniu do zaproszonych przez siebie dziennikarzy zakomunikował fakt niezmiernie doniosły dla orientacji polskiego społeczeństwa.

Schwycono wewnętrzny radio bolszewicki, zapowiadający, że pertraktacje o rozejm z Polską będą przewlekane do 4-go sierpnia i polecający, aby po 4-ym sierpnia bić dalej polaków, chociażby nawet rozejm był zawarty.

Niepohamowana agresywność rządu sowieckiego dla nas nie jest niespodzianką. Humanitaryzm bolszewicki, jej nastrój pokojowy i brak tendencji imperjalistycznych rządu sowieckiego mogły istnieć tylko w imaginacji ignoranckiego w sprawach rosyjskich Zachodu.

Natomiast dziwnem dla nas zjawiskiem było to, co się działo w Polsce. Że społeczeństwo polskie pragnęło i pragnie pokoju, jest to rzeczą normalną i zdrową. Dziwną jednak była wiara, bardzo dziwnie propagowana w różnych dziennikach warszawskich, wiara w możliwość łatwego osiągnięcia pokoju z bolszewją. Oczywiście, płynęło to przede wszystkim z niestawiania sobie pytania, na jakich warunkach pokój ten uzyskać można.

Wiadomość podana przez generała Rozwadowskiego jest pierwszą jaskółką, która powinna doprowadzić do przytomności społeczeństwo polskie. Posiadamy to przekonanie, że obecnie, gdy pertraktacje o rozejm są w toku, raz po raz w ciągu kilku dni będzie społeczeństwo polskie otrzymywać uderzenia, rozwiewające dotychczasowe złudzenia.

Pragniemy pokoju, pragniemy przejść żywo do wewnętrznej pracy, wewnętrznej twórczej rozbudowy państwa. Ale nie ludźmy się. Kroczy przeciwko nam wróg, który nie zna pardonu. Upojona powodzeniami bolszewją nie chce się zamknąć w oazie rosyjskiej. Idący pod znakiem Dzierżyńskiego bojujący bolszewizm, który chce zalać Europę krwawą dyktaturą proletariatu, kroczy z niepohamowaną żądzą naprzód, by za gardło chwycić Polskę i zdusić. Liczyć na rozejm nie wolno! Bo jeśli nawet delegacja nasza uczyni największe wysiłki, okaże najlepszą wolę, to groza, jaka zawisła nad Polską, winna nam swym kategorycznym nakazem wzbronić nastroju rozejmowego. Gdy wszelkie wiadomości kazały wątpić o dobrej woli rządu sowieckiego, gdy hordy wschodnie już wkroczyły na rdzennie polskie ziemie i z upragnieniem kierują swój wzrok na Warszawę, — musi zapanować w nas psychologia walki na śmierć i życie. „Walka o byt Polski się toczy”, — mówił generał Rozwadowski. *Si vis pacem, para bellum.* Przysłowie to staje się w tej chwili krzykiem — nakazem, dla Polski nagłym.

Musi nakoniec Polska, teraz przynajmniej, gdy już jej w oczy groza zagłada, zrozumieć, czym jest wojna. Toczy się bój śmiertelny. Na żadną pomoc liczyć nie możemy. Musi Polska wybierać — albo się podda i zginie, a przez jej ziemie pójdzie dzika, bezlitosna pożoga, albo

zdobędzie się na wysięgnięcie siebie wielką moc i... Raz trzeba zrozumieć stało!

„Pokonanym jest za pokonanego” — mówił Rozwadowski. A jeśli Polska ma być zwycięską, to...

Wszelkie wiadomości, które przychodzą, świadczą o tym, że... Etapy nie istnieją, osłabienie wewnętrzne życie... tu polskiego. Brak k... Głód i choroby dziesiątkują... Żołnierz bolszewicki przód tylko terrorem, rozumie. Struna rosyjska...

losów.

W Rosji, jak się okazało, nie państwowych i społecznych, wyrwać kraj z rąk bolszewickim władzę. Tego nie rozumie czas ententa i przyjęła całkiem sposób walki z bolszewizmem. W Rosji subsydiowała różne kontrformacje (Denikina, Kołczaka, Judiczyńskiego i innych). Lecz wszystkie okazały się pod kątem słabsze od bolszewików, którzy chwilowych niepowodzeniach dawać radę ze wszystkimi wewnętrznymi i wraz z urokiem zwycięstwa nie zapasy materiału wojennego zaopatrzyła usłużna koalicja. Tę koalicję dała na ten cel ogromne sumy, bez żadnego pożytku. Można powiedzieć, że taki system zwalczania przyczynił się tylko do ich wzmożenia w pewnej mierze...

333



Diennik Powszechny 209
1.8.20

Gen. Rozwadowski i sytuacji

Szef sztabu generalnego, gen. por. Rozwadowski wobec przedstawicieli prasy wyluszczył poglądy Naczelnego Dowództwa na obecną sytuację wojenną. Zwycięstwo czerwonej armii byłoby nietylko zwycięstwem sowietów, ale i Niemiec, byłoby wymazaniem Polski, przekreśleniem traktatu wersalskiego. Stworzyłoby nowy stan rzeczy w Europie. Nie wchodząc w przytoczone położenia chwilowego, stwierdzam, że wojska nasze dokonały cudów. Kresy były jednak w naszych rękach. Niestety armja nasza poparcia w narodzie nie miała. Cieszono się ze zwycięstw, ale ani naród, ani społeczeństwo nie doceniały wartości przewag osiągniętych. Należy jednak pamiętać, że Pol-

ska zredukowana na wschodzie, w każdej chwili narażona jest na niebezpieczeństwo tak ze strony Moskwy jak i Niemiec, byłaby państwem, zależnem od sąsiadów.

Nieprzyjaciel zasilony zdobyczami na Denikinie i Judeniczu, przygotowany doskonale pod względem technicznym i wzmożony liczebnie wyzyskał swą chwilową przewagę. Udało się nam jednak sytuację opanować tak, że będziemy mogli przeciwstawić się naporowi nieprzyjaciela, który jeszcze przed podpisaniem rozejmu pragnie osiągnąć linię Bugu. Wobec tego walka dalsza jest konieczna. Będzie to walka na noże: albo my albo oni.

Ze społeczeństwa należy przete wydobyć jaknajwięcej woli zwycięstwa, hartu i wytrzymałości, tem bardziej, że jak tego dowodzą liczne znaki, siła wroga nie jest tak groźna, jak się może wydawać. My wojsk koalicyjnych nie potrzebujemy, mamy dosyć sił własnych. Należy je tylko uruchomić i należyćie w chwili stosownej użyć. Do tego dzieła prasa może się przyczynić w wielkim stopniu i dlatego zwraca się do przedstawicieli prasy z apelem o poparcie i współpracę.

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

Władysław Rozwadowski

Kurier Warszawski 211

1. 8. 20.

**Sil mamy dosyć — trzeba je
tylko uruchomić.**

Szef sztabu jeneralnego, jeneral porucznik Rozwadowski, wobec przedstawicieli prasy wyłuszczył wczoraj pogląd naczelnego dowództwa na obecną sytuację wojenną.

Zwycięstwo czerwonej armji byłoby nietylko zwycięstwem sowietów, ale i Niemiec, byłoby wymazaniem Polski, przekreśleniem traktatu wersalskiego. Stworzyłoby nowy stan rzeczy w Europie. Nie wchodząc w przyczyny położenia chwilowego, stwierdzam, że wojska nasze dokonały cudów. Kresy były jednak w naszych rękach. Niestety armja nasza poparcia w narażeniu nie miała. Cieszą się ze zwycięstw, ale ani naród ani społeczeństwo nie doceniały wartości przewag osiągniętych.

Należy jednak pamiętać, że Polska zredukowana na wschodzie, w każdej chwili narażona jest na niebezpieczeństwo tak ze strony Moskwy jak i Niemiec, byłaby państwem, zależnym od sąsiadów.

Nieprzyjaciel zasilony zdobyczami na Denikinie i Judeniczu, przygotowany doskonale pod względem technicznym i wzmożony liczebnie, wyzyskał swą chwilową przewagę. **Udało się nam jednak sytuację opanować tak, że będziemy mogli przeciwstawić się naporowi nieprzyjaciela, który jeszcze przed podpisaniem rozejmu pragnie osiągnąć linię Bugu.** Wobec tego walka **dalej jest konieczna.** Będzie to walka na noże albo my albo oni.

Ze społeczeństwa należy przeto wydobyć jaknajwięcej woli zwycięstwa, hartu i wytrzymałości tem bardziej, że jak tego dowodzą liczne znaki, **siła wroga nie jest tak groźna, jak się może wydawać.** My wojsk koalicyjnych nie potrzebujemy, **mamy dosyć sił własnych, należy je tylko uruchomić i nalezyć w chwili stanowczej użyć.**

Do tego dzieła prasa może się przyczynić w wysokim stopniu i dlatego zwracam się do przedstawicieli prasy z apelem o poparcie i współpracę.

334-002

Garcho Poranna 195

1.8.20.

Szef Sztabu Generalnego o sytuacji.

Szef Sztabu generalnego, gen. por. Rozwadowski wobec przedstawicieli prasy wyluszczył poglądy Naczelnego Dowództwa na obecną sytuację wojenną:

Zwycięstwo czerwonej armii byłoby nie tylko zwycięstwem sowietów, ale i Niemiec, byłoby wymazaniem Polski i zupełnym przekreśleniem traktatu wersalskiego. Wytworzyłyby nowy stan rzeczy w Europie. Nie wchodząc w przyczyny obecnego położenia chwilowego, stwierdził, że wojska nasze dokonały cudów. Kresy były jednak w naszych rękach. Niestety, armja nasza należytego poparcia w społeczeństwie nie miała: cieszą się ze zwycięstw, ale nie doceniają wartości osiągniętych sukcesów.

Należy przede wszystkim pamiętać, że Polska w granicach etnograficznych i zredukowana na wschodzie, w każdej chwili narażona jest na niebezpieczeństwo tak ze strony Moskwy, jak i Niemiec

i byłaby państwem, zależnym od sąsiadów. Od granicy niemieckiej do stolicy jest przecie dwa dni marszu.

Nieprzyjaciel, zasilony zdobyczami na Denikinie i Judeniczu, przygotowany dzięki temu doskonale pod względem technicznym i wzmocniony liczebnie, wyzyskał swą chwilową przewagę. **Udało się nam jednak sytuację opanować tak, że będziemy mogli przeciwstawić się naporowi nieprzyjaciela, który jeszcze przed podpisaniem rozejmu pragnie osiągnąć linję Buga. Wobec tego walka dalsza jest konieczna. Będzie to walka na noże: albo my, albo oni.**

Ze społeczeństwa należy przede wszystkim zdobyć jaknajwięcej woli zwycięstwa, hartu i wytrzymałości tem bardziej, że jak tego dowodzą liczne oznaki, siła wroga nie jest tak groźna, jak się może wydawać. Posiadamy podostatkiem sił własnych, nie potrzebujemy przede wszystkim uciekać się do wojsk koalicyjnych. Należy tylko uruchomić własne siły i należycie w chwili stanowczej ich użyć.

335

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

Gareta Naprawska 208

1.8.20.

Szef Sztabu Generalnego o sytuacji.

Szef Sztabu generalnego, gen. por. Kozwadowski wobec przedstawicieli prasy wyłuszczył poglądy Naczelnego Dowództwa na obecną sytuację wojenną:

Zwycięstwo czerwonej armji byłoby nie tylko zwycięstwem sowietów, ale i Niemiec, byłoby wymazaniem Polski i zupełnem przekreśleniem traktatu wersalskiego. Wytworzyłyby nowy stan rzeczy w Europie. Nie wchodząc w przyczyny obecnego położenia chwilowego, stwierdzam, że wojska nasze dekonaly cudów. Kresy były jednak w naszych rękach. Niestety, armja nasza należytego poparcia w społeczeństwie nie miała: cieszą się ze zwycięstw, ale nie doceniają wartości osiągniętych sukcesów.

Należy przecie pamiętać, że Polska w granicach etnograficznych i zredukowana na wschodzie, w każdej chwili narażona jest na niebezpieczeństwo tak ze strony Moskwy, jak i Niemiec i byłaby państwem, zależnem od sąsiadów. Od granicy niemieckiej do stolicy jest przecie dwa dni marszu. Nieprzyjaciel zasilony zdobyczami na Denikinie i Judeniczu, przygotowany dzięki temu doskonale pod względem technicznym i wzmożony liczebnie, wyzyskał swą chwilową przewagę. **Udało się nam jednak sytuację opanować tak, że będziemy mogli przeciwstawić się naporowi nieprzyjaciela, który jeszcze przed podpisaniem rozejmu pragnie osiągnąć linię Bugu. Wobec tego walka dalsza jest konieczna. Będzie to walka na noże: albo my, albo oni.**

Ze społeczeństwa należy przeto wy dobyć jaknajwięcej woli zwycięstwa, hartu i wytrzymałości tem bardziej, że jak tego dowodzą liczne oznaki, siła wroga nie jest tak groźna, jak się może wydawać. Posiadamy pod dostatkiem sił własnych, nie potrzebuje my przeto uciekać się do wojsk koalicyjnych. Należy tylko uruchomić własne siły i należycie w chwili stanowczej ich użyć.

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

Gen. Rozwadowski o położeniu wojennym

Szef sztabu generalnego, gen. por. Rozwadowski wstąpił przed przedstawicielami prasy, wybuchając poglądy Naczelniczego Dowództwa na obecna sytuację wojenną. Wywody gen. Rozwadowskiego podajeśmy w streszczeniu, ujmującem tylko.

Zwycięstwo ostatecznej armji byliby nietylko zwycięstwem sówietów ale i Niemiec, byłoby wyzwaniem Polski, paraliżem traktatu wersalskiego. Sównowoliby nowy stan rzeczy w Europie.

Nie wchodziło w przyczyny położenia chwilowego, stwierdzam, że wojska nasze dokonały cudów. Klasy były w maszytach rakach. Niestety armja nasza poparła w narodzie nie miała. Cieszono się ze zwycięstwa, ale ani naród ani społeczeństwo nie doceniało wartości osiągniętych sukcesów.

Należy pamiętać, że Polska zredukowana na wachodzie, w każdej chwili narażona na niebezpieczeństwo tak ze strony Moskwy jak i Niemiec byłaby państwem, zależnem od sąsiadów.

Nieprzyjaciel zasillony zdobycza na Demkanie i Judeniczu, przygotowany doskonale pod względem technicznym i wzmożony liczebnie wyzwalał swą chwilową przewagę. Tada się nam tenk sytuację ogarnąć tak że będziemy mogli przeciwstawić się naporowi nieprzyjaciela który jeszcze przed podpisaniem traktatu pragnie osiągnąć linję Bugu. Wobec tego walka dalsza jest konieczną. Będzie to walka na noże.

Ze społeczeństwa należy przeto wydobyc jaknajwięcej woli zwycięstwa, hartu i wytrzymałości kombardziej, że jak tego dowiedzą liczne znaki, siła wroga nie jest tak groźna, jak się może wydawać. My wojsk koalicyjnych nie potrzebujemy, mamy dosyć sił własnych. Należy je tylko uruchomić i należyć je w chwili stanowczej użyć. Do tego dzieła prasa może się przychylić w wielkim stopniu i drugiego gen. Rozwadowskiego zwraca się do przedstawicieli prasy z apelem o poparcie

337

Robinson

207

1.8.20

Szef sztabu generalnego gen. Rozwadowski, wygłaszając wobec przedstawicieli prasy poglądy Naczelnego Dowództwa na obecną sytuację wojenną. Gen. Rozwadowski stwierdził, że zwycięstwo czerwonej armji byłoby nie tylko zwycięstwem Rosji nad Polską, ale wymazaniem Polski z mapy Europy i przekreśleniem traktatu wersalskiego.

Nie wchodząc w przyczyny, które wywołały obecną sytuację, stwierdzić należy, że wojska nasze dokonywują cudów, społeczeństwo jednak nie docenia powagi sytuacji. Nieprzyjaciel, zasilany zdobyczami na Denikinie i Judeniczu, doskonale przygotowany pod względem technicznym i wzmożony liczebnie, zdobył chwilową przewagę. My jednak przeciwstawiamy się naporowi nieprzyjaciela, który jeszcze przed podpisaniem rozejmu pragnie osiągnąć linię Bugu.

Wobec tego dalsze walki są koniecznością; nastąpić musi zmaganie się wprost na noże i albo my, albo oni. Zadaniem społeczeństwa winno być wydobycie z siebie jaknajwięcej woli, aby w chwili stanowczej przyczynić się do przełamania przeciwności i do poparcia zwycięstwa, które jest dla nas nie tylko koniecznością, ale i nakazem, który wykonać możemy bez udziału wojsk koalicyjnych.

338

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

Max Kuzi 169

A. P. 20

Szef sztabu gener. o sytuacji wojennej.

Szef sztabu generalnego, gen.-por. Rozwadowski wobec przedstawicieli prasy wyluszczył poglądy Naczelnego Dowództwa na obecną sytuację wojenną.

Zwycięstwo czerwonej armji byłoby nietylko zwycięstwem sowietów ale i Niemiec, byłoby wymazaniem Polski, przekreśleniem traktatu wersalskiego. Stworzyłoby nowy stan rzeczy w Europie. Nie wchodząc w przyczyny położenia chwilowego, stwierdzam, że wojska nasze dokonały cudów. Kresy były jednak w naszych rękach. Niestety, armja nasza poparcia w narodzie nie miała. Cieszono się ze zwycięstw, ale ani naród ani społeczeństwo nie doceniały wartości przewag osiągniętych.

Należy jednak pamiętać, że Polska zredukowana na wschodzie, w każdej chwili narażona jest na niebezpieczeństwo tak ze strony Moskwy jak i Niemiec, byłaby państwem, zależnem od sąsiadów.

Nieprzyjaciel, zasilony zdobyczami na Denikinie i Judeniczu, przygotowany doskonale pod względem technicznym i wzmożony liczebnie wyzyskał swą chwilową przewagę. Udało się nam jednak sytuację opanować tak, że będziemy mogli przeciwstawić się naporowi nieprzyjaciela, który jeszcze przed podpisaniem rozejmu pragnie osiągnąć linię Bugu. Wobec tego walka dalsza jest konieczną. Będzie to walka na noże: albo my albo oni.

Ze społeczeństwa należy przeto wydobyć jak najwięcej woli zwycięstwa, hartu i wytrzymałości, tembardziej, że jak tego dowodzą liczne znaki, siła wroga nie jest tak groźna, jak się może wydawać. My wojsk koalicyjnych nie potrzebujemy, mamy dosyć sił własnych. Należy je tylko uruchomić i należycie w chwili stanowczej użyć. Do tego dzieła prasa może się przyczynić w wielkim stopniu i dlatego zwraca się do przedstawicieli prasy z apelem o poparcie i współpracę.

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

339

Kurier Polski

208

1.8.20.

R

Pomiędzy wojną a rozejmem.

Oświadczenie szefa sztabu gen. gen. Rozwadowskiego.

Szef sztabu generalnego, gen. Tad. Rozwadowski, wyluszczył wczoraj wobec przedstawicieli prasy pogląd Naczelnego Dowództwa na obecną sytuację wojenną.

Sytuacja jest poważna, ukrywać tego przed nikim nie należy. Należy jednak pamiętać, że Polska ma dosyć sił własnych, należy je tylko uruchomić i w chwili stanowczej użyć.

Chwila ta nadeszła.

Nieprzyjaciel, zasilony zdobyczami na Denik nie i Judeniczu, przygotowany doskonale pod względem techni-

cznym i wzmożony liczebnie wyzyskał chwilową przewagę. Udało się nam jednak sytuację opanować tak, że będziemy przeciwstawiać się naporowi nieprzyjaciela, który jeszcze przed podpisaniem rozejmu pragnie osiągnąć linię Bugu.

Wobec tego walka dalsza jest konieczna. Będzie to walka na noże, a rezultatem jej albo my, albo oni.

Trzeba się więc „odwinąć“, trzeba ze społeczeństwa wydobyć jaknajwięcej woli zwycięstwa, wytrzymałości i hartu, tembardziej, że, jak tego dowodzą liczne znaki, siła wroga, jest tylko siłą zapamiętania, którą łatwo złamać można, jeżeli przeciwstawi się jej uświadomioną wolę opamiętania.

Kilka dni...

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

340